

# Tłumaczenia literackie

---

Tekst zamieszczony w pliku stanowi niecałe 30% materiału, który prezentuję w trakcie cyklicznego wykładu „Tłumaczenia literackie” organizowanego przez firmę STI Solutions (<http://www.solutions.com.pl/>) w Poznaniu w ramach serii szkoleń dla praktykujących i przyszłych tłumaczy. Wykład nie tylko zapewnia informacje umożliwiające zorientowanie się w realiach zawodu oraz sposobach rozpoczęcia pracy, ale też stanowi okazję do zadawania pytań oraz dyskusji w gronie osób o podobnych zainteresowaniach i planach. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej. Można też zwrócić się do mnie, pisząc na adres [wasaty@gmail.com](mailto:wasaty@gmail.com).

## Spis treści

<b>Wprowadzenie</b> .....	2
<b>Wymogi wykonywania zawodu</b> .....	2
<b>Potencjalne dochody</b> .....	3
<b>Nawiązanie współpracy</b> .....	3
Jak nawiązać współpracę z wydawnictwem.....	3
Odpowiedź na ogłoszenie o pracę .....	3
Zgłoszenie do wydawnictwa „z ulicy” .....	3
Wykonanie tłumaczenia i zaproponowanie go wydawnictwu .....	3
<b>Umowa z wydawnictwem, zakres umowy</b> .....	3
Co obejmuje umowa.....	3
Przedmiot umowy.....	4
Zakres umowy.....	4
Czas obowiązywania .....	4
Forma płatności .....	4
Sztynna stawka od strony/arkusza.....	4
Procent od ceny zbytu.....	4
Kombinacja (alpejska) .....	4
<b>Twarda rzeczywistość współpracy</b> .....	4
Rozpoczynamy pracę .....	4
Określenie objętości i terminu oddania .....	4
Stojaczek na książkę .....	5
Ksero, stojak na kartki .....	5
Skanowanie książki, tekst w formie elektronicznej .....	5
Kontakt z wydawnictwem w trakcie pracy.....	5
Kontrola nad postępami? .....	5
Odsyłanie po kawałku, czy całości? .....	5
Bieżące problemy z tekstem i kontakt z autorem.....	5
Kwestie związane z terminologią.....	5
Forma odsyłanego tekstu .....	6
<b>Redakcja</b> .....	6
Kontakt na linii redaktor – tłumacz.....	6
Problem wulgaryzmów .....	6
<b>Czy warto?</b> .....	6

## Wprowadzenie

Wszyscy wiemy, czym zajmuje się tłumacz literacki. Oczywiście, tłumaczy książki. Jednak warto zdawać sobie sprawę z faktu, że jest to dość obszerna charakterystyka, w której mieści się wiele różnych rzeczy. Zazwyczaj gdy mowa o tłumaczach literackich przychodzi nam do głowy obraz artysty, literata czy krytyka, w natchnieniu tłumaczącego wielkie dzieła literatury światowej. Ktoś taki z artystyczną, wrażliwą literacką duszą śpi do południa, zaczyna dzień od kawy, trochę pracuje a większość dnia i nocy spędza w kawiarniach i klubach na dyskusjach o literaturze i sztuce. Zapewne trafiają się takie osoby, jednak w przeważającej większości przypadków obraz ten jest bardzo daleki od rzeczywistości. Przede wszystkim należy sobie uświadomić, że „literatura wysoka” stanowi zaledwie drobny ułamek masy publikowanych tłumaczeń książkowych. Dużo więcej publikuje się kryminałów, romansów, harlequinów, fantastyki, literatury faktu, poradników czy tekstów popularno naukowych. A większość osób tłumacząca te teksty mieści się w definicji tłumacza literackiego. Dla uproszczenia proponuję przyjąć, że za tłumacza literackiego będziemy uważać osobę zajmującą się tłumaczeniem różnej długości tekstów literackich z przeznaczeniem do publikacji w formie książkowej lub w czasopiśmie.

## Wymogi wykonywania zawodu

Jakie wymagania musi spełniać osoba pragnąca zostać tłumaczem literackim? Najprościej rzecz ujmując – wystarczy znajomość jakiegoś języka obcego na średnim poziomie zaawansowania. Przynajmniej tak to wygląda na pierwszy rzut oka. Jeśli jestem w stanie przeczytać tekst w języku obcym rozumiejąc go, mogę go przetłumaczyć na język ojczysty i opublikować. To dość oczywiste. Dobrze jest, by była to znajomość na poziomie idiomatycznym, umożliwiającym wyłapanie idiomów czy utartych zwrotów, by nie powstawały takie koszmarki, jak znane mi osobiście „inwalidzkie prawo jazdy” (*invalid driver license*), czy też „pokażemy panu liny” (*we'll show you the ropes* – czyli wyjaśnimy, jak to działa, pokażemy mechanizmy) albo „winogrona powiedziały mu” (*grapevine* – poczta pantoflowa).

Oczywiście, tak jest w teorii. W praktyce bardzo ważnym warunkiem do wykonywania tej profesji jest dobra znajomość języka ojczystego. Choć nie są wymagane dyplomy ukończenia polonistyki czy tym podobnych, umiejętność sprawnego posługiwania się językiem polskim stanowi jeden z dwóch podstawowych warunków udanej kariery w zawodzie tłumacza, zwłaszcza literackiego, choć nie tylko. Proszę się nad tym zastanowić – na czym polega tłumaczenie? Nie wedle teorii przekładu, które zapewne część z Państwa zna lepiej ode mnie. Tak realnie. Trzeba oddać znaczenie tekstu źródłowego w języku docelowym przy zachowaniu jak największej wierności oryginalnej myśli i stylistyki. Żeby tłumaczenie brzmiało tak, jak napisałby je autor, gdyby znał język polski. Przynajmniej powinniśmy do tego dążyć. Natomiast niezwykle istotne jest, by tekst tłumaczenia **dobrze się czytało**. Tak po prostu. Zdania nie mogą być niezgrabne i kanciaste. Nie może z nich przebijać gramatyka oryginału. Chyba wszyscy znamy takie przypadki, gdy jakiś tekst niby poprawny czyta się nam źle, a jeśli się chwilę zastanowić i podłożyć słowa z oryginału okaże się, że zdanie zostało przetłumaczone słowo w słowo, z zachowaniem oryginalnej składni, czy, jak często się zdarza w przypadku przekładów z angielskiego (amerykańskiego), zachowano oryginalny podział na krótkie zdania, który po polsku sprawdza się tylko w określonych sytuacjach.

Trzeci „warunek” pracy tłumacza literackiego jest znacznie mniej ostry – warto znać i lubić rodzaj tłumaczonej literatury. Czy będą to kryminały, romanse czy powieści historyczne, warto orientować się w powszechnie stosowanej terminologii stylistyce czy odwołaniach. Jeśli tłumacząc nie wyłapiemy nawiązania np. do „Sokoła maltańskiego” (w przypadku kryminału) czy „Przeminęło z wiatrem” (dla romanse), a zrobią to nasi czytelnicy (pomimo nieodpowiedniego tłumaczenia), stracimy wiele punktów.

[...]

## Potencjalne dochody

Zacznijmy może od trochę przewrotnego pytania. Czy warto w ogóle brać się za tłumaczenia literackie? Raczej nie należy się spodziewać, że zarobi się na tym kokosy. Oczywiście stawki oferowane przez wydawnictwa są bardzo różne, zależne od wydawnictwa, typu publikowanych książek, a przede wszystkim ich nakładu. Jeśli nie mamy do czynienia z bestsellerem, a ich lista wcale nie jest zbyt długa, przeciętne nakłady książek wynoszą obecnie od 3 do 5 tysięcy egzemplarzy. Przy takim nakładzie, po zapłaceniu za prawa do wydania i uwzględnieniu kosztów druku i redakcji, wydawca, choćby chciał, nie zapłaci tłumaczowi jakichś wielkich pieniędzy. Rozliczenia w przypadku tłumaczeń literackich dokonuje się zazwyczaj na podstawie gotowego tłumaczenia, przez liczenie objętości tekstu w znakach (przeważnie ze spacjami), przeliczając je następnie na standardowe strony maszynopisu (1800 znaków) lub arkusze wydawnicze (40 000 znaków, czyli 22 strony). O ile się orientuję, stawki oferowane w wydawnictwach literackich mieszczą się w zakresie od 8 złotych za stronę, czyli około 180 złotych za arkusz, przez nieco bliższą przyzwoitości stawkę rzędu 13 złotych za stronę (300 za arkusz) do 18 zł/strona (400 arkusz). Tłumacz o dużej renomie może dostać stawkę jeszcze wyższą, rzędu 25 złotych za stronę. [...]

## Nawiązanie współpracy

Tłumacz literacki z definicji zajmuje się tłumaczeniem literatury. Jeśli chce się z tego utrzymywać, albo chociaż nie dopłacać do tłumaczeń, musi robić to na zlecenie kogoś, kto za jego pracę zapłaci. Najczęściej są to liczne wydawnictwa, zajmujące się wydawaniem książek, w dużej części przekładów literatury obcej. Jak jednak nawiązać współpracę z wydawnictwem, jeśli naszym jedynym atutem jest znajomość języka obcego i przekonanie o własnym talencie? Ponieważ raczej nie można liczyć na to, że któregoś dnia wydawcy sami zaczną pukać do naszych drzwi z pytaniem, czy przypadkiem nie chcielibyśmy czegoś dla nich przetłumaczyć, trzeba samemu wykonać pierwszy krok. Nasuwa się tu kilka możliwości, zresztą zasadniczo nieodbiegających zbytnio od sytuacji osoby, która chce rozpocząć karierę tłumacza technicznego.

### Jak nawiązać współpracę z wydawnictwem

#### Odpowiedź na ogłoszenie o pracę

[...]

#### Zgłoszenie do wydawnictwa „z ulicy”

[...]

#### Wykonanie tłumaczenia i zaproponowanie go wydawnictwu

[...]

## Umowa z wydawnictwem, zakres umowy

### Co obejmuje umowa

Jeśli wydawnictwo w taki czy inny sposób postanowi nawiązać z nami współpracę, konieczne jest podpisanie umowy. W sytuacji, gdy tłumacz pracuje z wydawnictwem regularnie, bardzo często praktykuje się podpisywanie umowy dopiero w chwili oddania tekstu, równocześnie z wystawieniem rachunku, a zlecenie przyjmuje się na podstawie korespondencji emailowej lub wręcz ustaleń ustnych. Zdecydowanie jednak nie polecam takiego postępowania w sytuacji nawiązywania współpracy z nowym wydawnictwem – niestety nie zawsze można ufać potencjalnemu pracodawcy i zdarza się (a był taki

okres, że zdarzało się to bardzo często nawet w dość dużych wydawnictwach), że po oddaniu książki zaczynają się problemy, jak w dowcipie o tygrysie: „jaki tygrys?”, tylko w odmianie „jakie pieniądze?”. Bez pisemnej umowy trudno będzie nam dochodzić swoich praw, a niestety zdarza się, że jedynym sposobem na uzyskanie pieniędzy jest złożenie sprawy do sądu.

Co do samej umowy, to generalnie wydawnictwa mają swoje wzory umów i tutaj mamy niewielkie pole do manewru, ewentualnie z możliwością negocjacji stawki i warunków płatności. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów.

### **Przedmiot umowy**

Po pierwsze, w umowie musi zostać sprecyzowany jej obiekt. Z mocy ustawy nieważne są umowy obejmujące wszystkie utwory danego twórcy mające powstać w przyszłości (Art. 41. punkt 1 par. 3). Co prawda dotyczy to raczej autorów, niż tłumaczy, ale kto wie. W każdym razie znam przypadek podpisania umowy o podobnym zapisie. Ponadto umowa musi mieć formę pisemną.

Po drugie, przenosimy wyłącznie autorskie prawa majątkowe. Prawa tzw. osobiste są niezbywalne (obejmuje to autorstwo utwory, oznaczenie utworu swoim nazwiskiem [*możemy też zdecydować się na publikację anonimową, ale na mocy ustawy decyzja należy do twórcy*], nienaruszalność treści i formy).

### **Zakres umowy**

[...]

### **Czas obowiązywania**

[...]

## **Forma płatności**

Kwestia dość kluczowa w całej umowie, to sposób i forma wynagrodzenia, czy też honorarium za tłumaczenie. Choć dostępnych możliwości jest całe mnóstwo, w zasadzie sprowadzają się one do trzech zasadniczych grup.

### **Sztynna stawka od strony/arkusza**

[...]

### **Procent od ceny zbytu**

[...]

### **Kombinacja (alpejska)**

[...]

## **Twarda rzeczywistość współpracy**

### **Rozpoczynamy pracę**

#### **Określenie objętości i terminu oddania**

O ile mi wiadomo do wyjątków należą sytuacje, gdy wydawnictwo dostarcza tłumaczowi tekst w formie elektronicznej. W 99% wypadków jest to po prostu zwykła papierowa książka, którą mamy przetłumaczyć. Pierwsze, co musimy zrobić po otrzymaniu książki to obliczyć jej objętość i określić możliwy termin oddania tłumaczenia. Oczywiście termin możemy mieć z góry narzucony, ale w takiej sytuacji też konieczne jest sprawdzenie, czy jest on realny i czy zdołamy się w nim zmieścić. Co prawda teoretycznie

wystarczy spojrzeć na liczbę stron otrzymanego dzieła, ale w przypadku książek strona stronie nie równa. W zależności od formatu książki i wielkości oraz gęstości druku na stronie może mieścić się od 1800 do 2500 znaków, co stanowi sporą różnicę. [...]

### **Stojaczek na książkę**

[...]

### **Ksero, stojak na kartki**

Trochę lepszym rozwiązaniem, wymagającym zainwestowania kilkudziesięciu złotych, jest zrobienie kserokopii książki. Stosik kartek jest wbrew pozorom znacznie wygodniejszy od otwartej książki, kartki można też umieścić na znacznie wygodniejszym stojaku – albo przyklejanym do boku monitora, albo na statywie, również z możliwością ustawienia tuż obok monitora. W ten sposób redukujemy konieczność kręcenia głową, ograniczając ją do zerkania na boki. Dodatkowym plusem jest możliwość podzielenia sobie materiału źródłowego na kupki o zadanej ilości stron do przetłumaczenia jednego dnia, co stanowi całkiem niezły sposób motywowania się i zmuszania do pracy.

### **Skanowanie książki, tekst w formie elektronicznej**

[...]

## **Kontakt z wydawnictwem w trakcie pracy**

### **Kontrola nad postępami?**

Tłumaczenie książki to zazwyczaj przedsięwzięcie wymagające sporej ilości czasu. W zależności od grubości książki tłumaczenie może potrwać od półtora, do nawet czterech-pięciu miesięcy (w zależności od wydajności tłumacza, 600-stronicowa powieść wymaga około 3-4 miesięcy – przy pracy „na pełny etat”). Oczywiście wydawnictwo musi uwzględnić ten czas w swoich planach, ale też może się kontaktować z tłumaczem, by mniej lub bardziej delikatnie dowiadywać się o postępy pracy i terminowość oddania gotowego dzieła. Zresztą istotnym bodźcem do tego ostatniego bywa umieszczany zazwyczaj w umowie zapis o karach umownych za spóźnienia – przy dostatecznie dużym poślizgu można się nawet liczyć z całkowitą utratą pieniędzy za swoją pracę.

### **Odsyłanie po kawałku, czy całości?**

[...]

### **Bieżące problemy z tekstem i kontakt z autorem**

[...]

### **Kwestie związane z terminologią**

Zdarza się – choć w zasadzie powinno się takich sytuacji unikać – że dostajemy do tłumaczenia kolejny tom cyklu. Wypadałoby wtedy trzymać się już ustalonej terminologii i słownictwa. O ile może jest to mniejszy problem w przypadku literatury głównie nurtowej czy np. kryminałów, bo rzadko chyba się zdarza, by autorzy tworzyli tam własną terminologię choćby z kryminalistyki, to już w przypadku fantastyki może to być poważny problem. Moglibyśmy się poczuć trochę dziwnie, gdyby z tomu na tom „diuk” stał się „księciem” (bądź odwrotnie), mag czarodziejem, a hanocz trójagennonem. Jak dotąd dwukrotnie znalazłem się w takiej sytuacji i w obu wypadkach wydawnictwo, oprócz tekstu do przetłumaczenia dostarczyło mi też teksty wcześniejszych tomów, w celu umożliwienia zapoznania się z nimi. Co prawda były to teksty w formie elektronicznej, ale osobiście byłem z tego zadowolony, bo znacznie łatwiej coś w nich wyszukać. Niestety nie jest to formalny wymóg, a jedynie dobra wola wydawnictwa i zdarza się, że

tłumacz jest pozostawiony samemu sobie. Wtedy już tylko od jego dobrej woli i rzetelności będzie zależeć, czy dopasuje terminologię do wcześniejszego tłumaczenia, czy nie. Oczywiście zdarzają się też sytuacje, gdy tłumacz świadomie zmienia terminologię czy słownictwo przyjęte przez tłumacza wcześniejszej części cyklu, jednak nie jest to decyzja podejmowana lekko i wymaga zgody wydawcy. Natomiast do zupełnych wyjątków należą sytuacje, gdy tłumacz wchodzący w cykl książek z jakiegoś świata może liczyć na otrzymanie gotowego słownika terminów, imion i nazw. Z tego co wiem, robi się tak w przypadku tłumaczeń publikacji osadzonych w światach gier RPG, gdzie trzymanie się oficjalnej terminologii stanowi po prostu wymóg tłumaczenia, prawie jak w tłumaczeniach technicznych.

### **Forma odsyłanego tekstu**

[...]

## **Redakcja**

### **Kontakt na linii redaktor – tłumacz**

[...]

### **Problem wulgaryzmów**

[...]

## **Czy warto?**

Zacząłem od przekonywania, że zawód tłumacza literackiego nie jest zajęciem przesadnie dochodowym. Wiąże się z nim sporo niedogodności, a żeby go wykonywać, konieczna jest pewna doza samozaparcia i dyscypliny. A jednak muszę przyznać, że jest to praca, której przez większość czasu oddaję się z przyjemnością. Owszem, oprócz tłumaczeń literackich zajmuję się również technicznymi, które zapewniają wyższe dochody i często stanowią swoiste wyzwania, jednak nie zamierzam rezygnować z tłumaczenia literatury. Dlaczego? Mogę czytać nowe książki, zazwyczaj wcześniej, niż większość zainteresowanych nimi w kraju osób. Praca z tekstem literackim ma swój urok czysto intelektualny i duchowy. Mam pretekst i okazję, by kontaktować się z autorami, którzy przeważnie są fantastycznymi ludźmi, i mogę rozmawiać z nimi o ich dziełach, które poznaję lepiej, niż ktokolwiek poza nimi (a czasem nawet lepiej – nikt nie czyta książki tak dokładnie, jak tłumacz). Mogę się wykazać własną kreatywnością i dysponuję sporą swobodą dotyczącą warunków i czasu pracy. Jeśli ktoś z Państwa chciałby to robić, uważa się za uzdolnionego w tym kierunku i nie zrażają go przeciwności, proszę próbować – zapewniam, że praca ta może dać mnóstwo satysfakcji.

*Tekst zamieszczony w pliku stanowi niecałe 30% materiału, który prezentuję w trakcie cyklicznego wykładu „Tłumaczenia literackie” organizowanego przez firmę STI Solutions (<http://www.solutions.com.pl/>) w Poznaniu w ramach serii szkoleń dla praktykujących i przyszłych tłumaczy. Wykład nie tylko zapewnia informacje umożliwiające zorientowanie się w realiach zawodu oraz sposobach rozpoczęcia pracy, ale też stanowi okazję do zadawania pytań oraz dyskusji w gronie osób o podobnych zainteresowaniach i planach. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej. Można też zwrócić się do mnie, pisząc na adres [wasaty@gmail.com](mailto:wasaty@gmail.com).*